

## Kierunek

(tłumaczenie zespołowe)

Pewnego dnia poczułem, że mam dość. Kupiłem niszczarkę i przepuściłem przez nią całą swoją korespondencję przechowywaną latami, jak również wszystkie osobiste zapiski. Potem zacząłem robić porządki w domu, opróżniłem szuflady, wyrzuciłem wszystko, co niepotrzebne, a resztę poukładałem zgodnie z zasadami ergonomii. Uporządkowałem alfabetycznie książki, nośniki dźwięku, płyty DVD i gry komputerowe. Wyniosłem do śmietnika te, których z jakiegoś powodu się wstydzę. Pozbyłem się wszelkich rupieci leżących na widoku i szpecących pejzaż mojego mieszkania. Posegregowałem nawet banknoty w portfelu według nominalów – od najmniejszego do największego. Naprawiłem wszystko, co wymagało naprawy, wymieniłem żarówki i zreperowałem zepsutą żaluzję w sypialni. Kupiłem na zapas podstawowe artykuły spożywcze i higieniczne oraz środki czystości i rozlokowałem je tak, żeby zawsze, gdy mi czegoś zabraknie, mieć pod ręką kolejne opakowanie. Zrobiłem przegląd garderoby. Zostały tylko najpotrzebniejsze zestawy ubrań. Kombinezon narciarski i kąpielówki wyniosłem do kontenera na odzież używaną. Wezwałem stroiciela do pianina. Kupiłem nowy komputer, twardy dysk wyjęty ze starego przez miesiąc moczyłem w wiadrze z wodą, po czym potraktowałem go różnymi narzędziami i – mam nadzieję – sprawiłem, że definitywnie stał się nie do odczytania. Nabyłem najnowsze urządzenia techniczne, ułatwiające codzienne czynności domowe, każde z przedłużoną gwarancją lub dodatkowym ubezpieczeniem, i zadbałem o wystarczający zapas baterii do pilotów. Przepuściłem przez niszczarkę zdjęcia, najpierw te, na których wyszedłem niekorzystnie, a w końcu wszystkie, jakie znalazłem. Opłaciłem zaległe rachunki i zrezygnowałem z członkostwa w Automobilklubie i Towarzystwie Ochrony Zwierząt oraz z prenumeraty „Magazynu TV”. Złożyłem wniosek o pozwolenie na broń. Skatalogowałem zgromadzoną w ostatnich latach dzięki eBayowi kolekcję „Kuriera Filmowego” z okresu wojny i ułożyłem w ponumerowanych pudłach. Zleciłem wymianę zamków w drzwiach wejściowych na bezpieczne zamki nowej generacji i instalację systemu alarmowego w całym mieszkaniu. Wezwałem hydraulika i kominiarza, żeby zrobili przegląd termy i ogrzewania. Sprzątaczką przez cały dzień usuwała najdrobniejsze pyłki nawet z trudno dostępnych zakamarków mojego mieszkania. Kupiłem wiertarkę i zestaw narzędzi, żeby w razie potrzeby móc wszystko naprawić samodzielnie. Przedmioty, których używam na co dzień, rozmieściłem tak, żeby w każdej chwili mieć je pod ręką. Byłem u fryzjera, u dentysty i zrobiłem sobie pełne badanie krwi. Jestem zdrow jak ryba. Kupiłem hantle, rower stacjonarny i przyrząd do ćwiczeń siłowych, żeby w razie potrzeby zadbać o kondycję. Barek i stojak na wino wyposażyłem tak, że dogodzą najbardziej wyrafinowanym zachciankom. Nawet gdyby jakiś gość zapragnął napić się benedyktyna

lub Chateau Mouton Rothschild rocznik 1968, znajdzie się taka butelka. W zamrażarce mam przygotowane porcje jedzenia prawie na cały rok. Pomyślałem również o lekach. Leżą w szafce łazienkowej, starannie poukładane w foliowych woreczkach, jestem więc przygotowany niemal na każdą chorobę. Założyłem najszybsze łącze internetowe, poza tym kupiłem system telefoniczny, jakiego używa się w biurach, i teraz mogę w każdym pokoju prowadzić rozmowy i surfować w sieci. Foldery na pulpicie laptopa uszerego-  
wałem poziomo. Kartę do telefonu komórkowego doładowałem tak wysoką kwotą, że swobodnie mógłbym dzwonić miesiącami nawet za granicę. Za gaz, prąd i czynsz tak czy owak rozliczam się na podstawie polecenia zapłaty. Kupiłem sobie roślinę pokojową i zainstalowałem system nawadniania, nie muszę się więc o nic martwić. Nie mogło też zabraknąć akwarium z automatycznym dozownikiem pokarmu. Miło na nie patrzeć i nie ma dużo sprzętania. Właściwie nosiłem się z myślą o samobójstwie, ale odkąd mieszkam w tak idealnie wyposażonym mieszkaniu, odstąpiłem od tego zamiaru. Wydaje mi się, że teraz chciałbym mieć żonę i dziecko.

**Tłumaczenie zespołowe wykonane w Austriackim Forum Kultury  
na warsztatach translatorskich prowadzonych przez Sławę Lisiecką**

**Copyright © 2008 Jung und Jung, Salzburg und Wien**



Izabela Poniatowska, *Fotografia z cyklu Matka kultura*